

Nie wpuszczą cię do nieba grzeszniku bez paszportu

Okozy demnety rosyjskiej w British Museum

W brytyjskim muzeum w Londynie wśród zbiorów rosyjskich osobliwici posiadają też paszport do nieba wystawiany przez arcybiskupa kijowskiego Makara w r. 1541 księciu Fedorowi Władimirowiczowi.

Od 16 stulecia zmieniał się co prawda

wygląd Rosji, przetrwał jednak do tej chwili różna szata tradycji urapadając dzisiejszą cywilizację.

Wśród starościców

nie było dotąd zwyczaj wystawiania smarłym paszportów na podróż do nieba.

Przeciwko temu zwyczajowi wystąpił baron surowo mówiący, karząc surowo duchowych, którzy wystawiają takie akta.

każąc sobie dobrze za nie płać.

Jako kuriozum swego rodzaju pokazują paszport wystawiony Hrehorowi Iwanowiczowi Iwanowi przez popa Wasyla z parafji Lebedno.

Paszport brzmi w sposób następujący:

Ja Wasyl duchowny poświadczam, iż Hrehor Iwanowicz Iwanowicz był grzesznikiem, ale założył swe grzechy, otrzymał przy spowiedzi rozgrzeszenie i zmarł z miłością do Boga na ustach.

Dlatego

wrota niebieskie

widny mu być otwarte i nikt

Jak po zębach można poznać człowieka

Tajemnica usposobienia ukryta w ustach

Chiromancja, grafologia, frezologia są już przeżytkami. Nowszą „nauką” mającą ustalić niebicie charakter ludzki jest dentologia.

czyli sztuka rozpoznawania skłonności, wad i zalet ludzkich wedle zębów.

„Nauka” ta cieszy się wielkim powodzeniem w Anglii i w Ameryce, posiada już weale

okazna literatura.

Na zasadzie dotychczasowych badań można ustalić następujące powiki: Jeśli kto, śmiejąc się otwiera usta, tak, iż widać zęby — jest

całkowicie dobrą i szczerą.

człowiek zaciskający wargi w czasie śmiechu, jest skrytym, podejrzanym i nie zaufanym.

Małe, drobne zęby osadzone ciasno obok siebie świadczą o małej inteligencji, natomiast duże

zęby trzonowe są dowodem bujnej wyobraźni i energii.

Zęby wystające na przedzie posiadają ludzie zazwyczaj i chętni, szczerzy zęby na przedzie zęby — znak dobrego charakteru i artystycznego. Natomiast 52 proc. zbrodniarzy posiada

nadmierną liczbę zębów, 48 proc. złośliwych, badanych w więzieniu nowojorskim miało po dwa zęby mądrości w górnej szczęk.

Zęby bardzo głęboko osadzone w dziąsłach i posiadające rozrośnięte korzenie, należą do ludzi obdarzonych

sprytem kupieckim, podczas gdy zęby o słabych korzeniach świadczą o lekkomyślności życiowej i braku zdolności finansowych.

Ludzie wybitni długie lata szczęścia się zdrowiem i silnym uzbiciem, natomiast jednostki

liczel wartości umysłowej w młodości już nie doświadczyły sa znacznej części zębów. Ludzi o niernormalnej wielkości zębów

naależy unikać.

sa to jednostki ze wszech miar niebezpieczne i obdarzone najgorszymi instynktami.

Z takich osobników rekrutują się mordercy i okrutnicy. Rzadko osadzone obok siebie zęby znamionują nadmierne skłonności erotyczne. kobiety obdarzone takim uzbiciem nie zasługują na wiarę i nie należy ich wybierać na żony.

Wynalazca „promieni piekielnych” został ślepcem Kalectwo grozi również jego asystentom

Grindell Matthews, słynny wynalazca „promieni śmierci”, padł ofiarą własnego wynalazku. Przybył on do New Yorku, aby przez gwałtowne kuracje „szukać cudu dla uratowania wzroku”. Na lewe oko prawie już kompletnie oślepił, zaś wzrok w prawym oku słabnie; zastraszająco

z każdym dniem. Matthews od czasu przytem okrutnie bóle. Najwybitniejsi specjaliści amerykańscy stracili nadzieję uratowania mu wzroku. Na analogiczne cierpienia, grożące zupełną ślepotą, zapadli także wszyscy asystenci, którzy wspólnie z Matthewssem pracowali nad wynalazkiem.

Największy zbrodniarz świata

Jak się odbywa przesłuchiwanie Haarmana, który zamordował stu młodych chłopców?

W prezydium policji ustawiono cztery rzędy stołów, zarzuconych ubraniami ofiar sadysty

Pisma niemieckie są przepelnione szczegółami śledztwa w sprawie potwornych zbrodni sadysty Haarmana z Hanoweru, który, jak Czytelnikom wiadomo,

zamordował blisko stu młodych chłopców.

związki ich powrzucał do rzeki, a ubrania i bieliznę sprzedawał.

W prezydium policji w Hanowerze odbywa się rozpoznawanie rzeczy odebranych od paserów i handlarzy starzyzna. Dzieja się tam wstrząsające sceny.

Jeden z ojców, który poznał ubranko zamordowanego dziecka

zwrócił się do rzeki, a ubrania i bieliznę sprzedawał.

W prezydium policji w Hanowerze odbywa się rozpoznawanie rzeczy odebranych od paserów i handlarzy starzyzna. Dzieja się tam wstrząsające sceny.

Jeden z ojców, który poznał ubranko zamordowanego dziecka

zwrócił się do rzeki, a ubrania i bieliznę sprzedawał.

W prezydium policji w Hanowerze odbywa się rozpoznawanie rzeczy odebranych od paserów i handlarzy starzyzna. Dzieja się tam wstrząsające sceny.

Jeden z ojców, który poznał ubranko zamordowanego dziecka

zwrócił się do rzeki, a ubrania i bieliznę sprzedawał.

W prezydium policji w Hanowerze odbywa się rozpoznawanie rzeczy odebranych od paserów i handlarzy starzyzna. Dzieja się tam wstrząsające sceny.

Jeden z ojców, który poznał ubranko zamordowanego dziecka

zwrócił się do rzeki, a ubrania i bieliznę sprzedawał.

W prezydium policji w Hanowerze odbywa się rozpoznawanie rzeczy odebranych od paserów i handlarzy starzyzna. Dzieja się tam wstrząsające sceny.

Jeden z ojców, który poznał ubranko zamordowanego dziecka

zwrócił się do rzeki, a ubrania i bieliznę sprzedawał.

W prezydium policji w Hanowerze odbywa się rozpoznawanie rzeczy odebranych od paserów i handlarzy starzyzna. Dzieja się tam wstrząsające sceny.

Jeden z ojców, który poznał ubranko zamordowanego dziecka

zwrócił się do rzeki, a ubrania i bieliznę sprzedawał.

W prezydium policji w Hanowerze odbywa się rozpoznawanie rzeczy odebranych od paserów i handlarzy starzyzna. Dzieja się tam wstrząsające sceny.

Jeden z ojców, który poznał ubranko zamordowanego dziecka

zwrócił się do rzeki, a ubrania i bieliznę sprzedawał.

W prezydium policji w Hanowerze odbywa się rozpoznawanie rzeczy odebranych od paserów i handlarzy starzyzna. Dzieja się tam wstrząsające sceny.

Jeden z ojców, który poznał ubranko zamordowanego dziecka

zwrócił się do rzeki, a ubrania i bieliznę sprzedawał.

W prezydium policji w Hanowerze odbywa się rozpoznawanie rzeczy odebranych od paserów i handlarzy starzyzna. Dzieja się tam wstrząsające sceny.

Jeden z ojców, który poznał ubranko zamordowanego dziecka

zwrócił się do rzeki, a ubrania i bieliznę sprzedawał.

Haarmanem. Wprowadzono go jednocześnie z jego współwinnym Granssem. Stawali po przeciwnych stronach pokoju, oświeceni od publiczności biurkami. Widać było, że się abym jaki

ojciec zamordowanego chłopca nie rzucił się na stróżnika.

Sędzia śledczy pokazał Haarmanowi fotografię naszego Konrada. Zbrodniarz uśmiechnął się i rzuciłszy okiem na podłogę, oświadczył:

— Weale, weale przystojny chłopiec.

— Obejrzyjcie dobrze fotografię — mówi sędzia — może co sobie przypomni.

Haarman przyglądał się dość długo i wreszcie odzywał się:

— Nie, nie pamiętam. Sądziłem, że by było takiego młodzieńca.

gdyby należał do rzędu mych ofiar.

Na uwagę, że rzeczy zamordowanego zostały odnalezione w jego mieszkaniu, Haarman wzrusza ramionami i oświadczył:

— Ha, to nie mamy o co się spierać.

Dziś wreszcie wraca się jego współwinnik — Granss.

Nie zapierał się. Wszak zamordował chłopca

wspólnymi siłami. Ty trzymałeś go z tyłu za rękę, a ja uderzyłem go młotkiem w głowę.

A co zrobiliście ze zwłokami? — zapytuje sędzia.

Jak zwykle. Poświętaliśmy i wrzuciliśmy do rzeki.

W badaniu nastąpiła przerwa, gdyż

musiano wynieść z pokoju

moją żonę, która straciła przytomność i upadła na podłogę.

Matka przywiązała trojga dzieciom kamień do szyi i straciła je z mostu do rzeki

Nieszczęście bezrobocia objęło wszystkie niemal kraje europejskie. Szczególnie boleśnie daje się ono odczuwać w Austrii, gdzie niemal codziennie rozgrywa się tragedia spowodowana

głodem i niedzą.

Jedną z takich tragedii przejmujących

dreszczem zrozzy miała miejsce w Grazu. Dwudziestoczteroletnia matka Johanna Strempl, żona robotnika, po zbawionej pracy, od kilku tygodni cierpiąca najskrajniejszą nędzę. Mała jej 26-letni, zdrowy i silny rzemieślnik nie mógł znaleźć nigdzie zajęcia, a rodzina żyła

z łaski sąsiadów, którzy litowali się nad trogiem

drobnych dzieci i przysyłali biedującym po trosze kartofli i maki. Taki stan rzeczy stał się nie znośnym dla nieszczęśliwej matki, patrzącej jak głodują jej dzieci.

Wreszcie 4-letni synek zapadł na gruźlicę z powodu

niedożywiania.

Wyrok lekarski był okrutny — dzieciak może przyjść do siebie jeśli będzie silnie odżywiany. Zrozpaczona ta matka lekarską zabrała Johanna troje swych dzieci, zawiadła je na most, leżący nad rzeką Mur, przywiązała dzieciom

kamienie do szyi

i wszystko troje zepchnęła do wody. Po dokonaniu tego czynu sama skoczyła w nurty i znalazła w nich śmierć.

Francuski Witos w kostjumie bretońskim

Chory cielak ważniejszy od polityki

Troski posłów ludowych są mniej więcej wszędzie te same.

Wesoła anegdota opowiada o sobie w Paryżu o ludowym posle p. L. Cadie, który dumny ze swej

przynależności partynel, zjawia się w parlamencie w pięknym kostjumie bretońskim; na złość niemieckim burżuom.

Bezpośrednio przed ustąpieniem prezydenta Milleranda panował szczególnie podniecony nastrój w klubie ludowego posła.

Obecność wszystkich członków klubowych była konieczna ze względu na wynik głosowania. Naraz p. L. Cadie otrzymał

ze wsi rodzinnej telegram zawiadamiający go, iż

cielę jego ciężko zachorowało.

Pan poseł natychmiast postanowił wracać do Bretanii, mimo opozycji swych towarzyszy partyjnych.

Perswazje jednak nie pomagały, pan poseł się uparł, a kiedy zarzucono mu nielejalność wpadł w gniew i przerwał wszystkie dyskusje polityczni-

kiem: — Bierz licho politykę kiedy cielę zachorowało.

W tem przekonaniu wyjechał z Paryża na ratunek cielaka.

MODA A KIESZEŃ

Auto-refleksje

Na zachodzie najbardziej modną jest komunikacja samochodowa. Już nie ekspressem tylko autem jeździ się do wód.

W czarnym lakierowanym pudle mieszczą się toalety, bagaże i urządzenia zmieniające wóz w wygodny dom podróży.

W tych warunkach każdy zgodziłby się na bohaterstwo Drzymyła, to też w najdalsze podróże wybierają się damy za winięte w płaszcze skórzane, zatulone w pedy — z naciśniętymi na oczy małutkami kapeluszami z zasłonkami z barwnej gazy na oczach.

Szosa i drogi są przepelnione podwójnym sznurem samochodów. To wycieczkowicze udający się z miasta do podmiejskich restauracyjek. Tu następują zjawia dla restauratorów „orzynających” gości.

U nas wycieczki tego rodzaju są mniej rozpowszechnione, jakkolwiek w niedziele drogi podmiejskie zwłaszcza wilanowska zaczynają się także zaludniać.

Pejzaż podwarszawski jest nudny i ubogi. Jednakże podróż nie jest pozbawiona silnych wzruszeń. Pierwsze — to uczu-

cie niebiańskiej swobody i niezależności, które rozpięta dusza na widok małego wrzaskliwego molocha: koleśki wilanowskiej, której się szczęśliwie uniknęło. Poza — rozkosz niebezpieczeństwa, bo pełno wypadków kamieni i zepsutych opon, jakgdyby drogi naprzeciw chodzik, a każdy szofer był Kir korem.

Wrażenie to potęguje się na widok samochodów po drodze rozbitych, lub w rowie leżących, które przed chwilą pędziły z za wrotną szybkością 80 do 120 metrów. Człowiek niepojęny jest dnia ani godziny, czy go nie oślepi reflektor, czy nie wjedzie w tumanach kurzu na kupe kamieni lub odbywającego kontem placie pijaka. Jeśli i to nie spotka, spotka cie szlaban i straż, która zażąda 10 zł. na złódek, gniazdko, lub inny coś dobrotczyny. Kiedy miniesz jeden szlaban, spotkasz drugi, gdzie zażądają 3 zł. w tym celu ażeby uniemożliwić pobieranie uprzednich 10 zł. (na zbudowanie mostu) itd. itd. aż do skutku.

Antyka.

Rój motyli nad Jasną Górą

W Częstochowie obserwowano dziwne zjawisko. Oto w powietrzu wirowała cała masa białych motyli, ciągnących

chmurą w jednym kierunku, s północy na południe.

Przełot masowy motyli trwał przeszło dwie godziny.

DZIWNE PRZYGODY STĄSKA WĄSIKA

napisał

Zdzisław Kleszczyński

Streszczenie początku powieści

Stasiek Wąsik rodem ze Śląska, udrze z życia uszedł z Bolsew. W programicznej komendzie podporucznikowi Dziarskiemu jak walczył w wojsku nie mieckim na froncie francuskim i rosyjskim, jak przeszedł do austriackiego pułku ulanów, gdzie byli sami polacy, wreszcie do legjonów.

— I tak myśl, panie poruczniku — odpowiedział Stasiek.

— O, to, to! Grunt nie tracić fantazji! No, a co myślicie dalej robić?

— Nie wiem, panie poruczniku. Chciałbym do wojska...

— Hm.

Podczas ofensywy rosyjskiej Wąsik otrzymał kontuzję i dostał się do niewoli. Stamtąd porucznik legjonu czeskiego, oddziału angielskiego przedstawił wreszcie do Polskiej Organizacji Wojskowej, działającej na terenie Rosji.

Straszne chwile przeżył w obozie bolszewickim, skąd uciekł i dotarł ostatnie do Polski.

Porucznik przeszedł się kilka razy po pokoju. Przystanął.

— A do jakiej broni cielibyście wstąpić?

— Do kawalerji! Naturalnie! Zaraz chce wstąpić do kawalerji! Patrzcie, go, ulana zdraconego! Do piechoty kawaler nie laskaw?

Stasiek trochę się zaczerwienił.

Melduje posłusznie, panie poruczniku, kawalerja najlepiej mi się widzi...

— No, dobrze, dobrze...

Porucznik Dziarski siadł przy biurku, umoczył pióro w kalamarzu i zaczął zaraz pisać jakiś papier. Skończył pisanie, przyłożył pieczęć, podpisał okrutnie zamasyście i za dzwonił.

Gdy wszedł służbowy sierżant, porucznik rozkazał:

— Sierżancie. Ten tu, obecny, Wąsik Stanisław — gestem wskazał Stąskę — jedź do Wilna, zaciągnąć się do ulanów. Włóczywie, jako cywilowi, nie należy qu się żaden do kiment podróży. Ale robimy wyjątek! Chociaż formalnie nie należy do polskiej armji, do brygady żołnierzy, jak wiesz z jego opowiadania i sporo się naciął dla Polski. Po tańtej stronie. — Rozumiecie?

Sierżant dzwignął ostrogami.

— Tedy, uważacie, wypiszcie mi dokument podróży. Dacie mi go później do podpisu. Przypnijcie go w waszej kantzynie i uroście, jak koleje. Wieczorem idzie dwóch ludzi do Mołodeczna. Zabierze się z nimi i wsiądzie do pociągu. Dajcie mu tam jakiś mundur, dajcie mu buty i pas...

Wszystko.

— Rozkaz, panie poruczniku! Porucznik wręczył Stąskowi pismo z pieczęcią.

— Tu macie, uważacie, pismo do Komendy pułku w Wilnie. Jeździć Was z tym nie przyjam, meldujcie się w P. K. U. Ale Was przyjam, hadzcie spokojni...

— Porucznik zwrócił się ponownie do sierżanta: — A o jego odzieżdzie zameldujcie mi przy wieczornym raporcie.

Rozkaz!

Stasiek uszczęśliwiony, nie wi dział, co ma począć. Sta-

nać na baczność, jak stoi oto

sierżant — czy przemówić do porucznika Dziarskiego, dzikuć mu z głębi serca za ok-

owska opiekę?...

— Ale porucznik Dziarski, zauważywszy wahania się chłopaka, powiedział krótko, a serdecznie:

— No, Stasiku, niech Was Bóg prowadzi! Przesłżcie wiele. Mam nadzieję, że Wam odtąd życie pójdzie łatwiej. W wojsku polskim znajdziecie rodzinę, której Wam brak. Spodziewam się też, że mi wstydu nie zrobicie... Co?

— Stasiek wyprzeżył się, jakby przed nim stało dwóch generałów. Czuli, że ta chwila, choć nie jest jeszcze przyszłością, stanowi jakby pierwsze, uroczyste ślubowanie... Marzył o niej tak długo.

Ziścił się nareszcie jego sen! Wstępuje do szeregów polskiej armji, która nie należy od nko-

go, jeno od Ojczyzny... Nie słży nikomu — jeno Ojczyźnie!

Więc, jak się rzekło, wyprze-

żony, niby struna, odpowiedział mocno:

— Tak jest, panie poruczniku! Nie zrobię panu porucznikowi wstydu!

Zrobił zwrot na lewo, jak się należy i miał już wychodzić z gabinetu, wsiadł na sierżanta. Ale porucznik podszedł do niego i — nim się Stasiek zdążył sprostować — szepnął mu do ucha:

— Weźcie na drogę...

Stasiek poczuł w rękach hamknot. Zmieszał się. Chciał coś mówić...

— Marsz! — zabrzmiął za nim wesoły głos porucznika: — Nie gadać!

I Stasiek wyszedł, z przepelnionem sercem...

Przypomniał się Stąskowi legjonowe czasy, kiedy „fasował” różne rzeczy z K. i M. K. magazynów. Tym razem fasował z polskiego magazynu mundurowego. Jaka różnica!

Pouczająca lekcja grzeczności w interpelacji p. posła Polakiewicza.

INTERPELACJA

Posła Dr. Polakiewicza i Kolegów z Klubu Zw. Pol. Str. Lud. „Wyzwolenie” i „Jedność Ludowa” do Pana Ministra Skarbu w sprawie nieprawidłowego poboru podatku gruntowego we wsi Bajki Stare gm. Trzcielanie i niedługości p. Nowickiego zastępcy naczelnika Wydziału II Urzędu Skarbowego w Białymstoku oraz nieodpowiedniego zachowania się tegoż urzędnika w stosunku do stron.

Urząd Skarbowy w Białymstoku od trzech lat nakłada na wies Bajki Stare podatek od posiadanych przez gromadę 944 dziesięcin ziemi. Wies Bajki Stare wedle oficjalnego zaświadczenia Zarządu Gminy, złożonego w Urzędzie Skarbowym, posiada tylko 463 i pół dziesięcin ziemi, a więc Urząd Skarbowy w Białymstoku wymierza i ściąga bezprawnie podatek z 480 i pół dziesięcin. Na skargę kilkakrotnie podana wólcian, składane w Urzędzie Skarbowym, otrzymano niejasne odpowiedzi. Wobec tego skrzywdzona ludność zwróciła się do posła Dr. Polakiewicza, który dla gruntownego wyjaśnienia sprawy i załatwienia w krótkiej drodze skierował sekretarza Klubu, delegowanego na Województwo Białostockie, por. w rez. Bolesława Piłkę do zastępcy naczelnika Wydziału II p. Nowickiego wraz z wólcianinem Kazimierzem Brzostowskim, celem zbadania całej sprawy. Kiedy sekretarz, przedstawiając sprawę, zwrócił uwagę p. Nowickiemu, że wólcianie już dwa lata chodzą i piszą bezskutecznie, p. Nowicki oświadczył, że dużo jest wólcian, których właściciele nie można ustalić i że on tutaj nic może nie zrobić. Wobec takiego stanowiska sekretarz Piłkę oświadczył, że będzie zmuszony przedstawić

to wyjaśnienie posłom dla wniesienia interpelacji. Pan Nowicki pomimo, że sam przyznał wobec pp. Piłkę i Brzostowskiego, że wólcianie wsi Bajki Stare, niesłusznie ten podatek płaca, odpowiedział w sposób lekceważący i nieucyjący z powagą Sejmowi i Urzędowi przez niego reprezentowanemu: „E, co mi tam posłowie i interpelacja, posłowie nadają się tylko do jeżdżenia i gadania na wsi”. Nie chcąc doprowadzać do scysji i słuchać dalszych obrażeń członków Sejmu, sekretarz Piłkę opuścił biuro p. Nowickiego. Ten zaś zwrócił się do wólcianina Kazimierza Brzostowskiego z uwagą, by nie sprowadzał do niego ani sekretarzy, ani posłów, bo dopiero sprawę przegrą. Wobec powyższego Interpelanci zapytali Pana Ministra Skarbu, czy zechce przeprowadzić śledztwo, ustalić tytuł własności gruntów we wsi Bajki Stare i ściągnąć należne podatki z wólcian, bądź też zaliczyć im po przewaloryzowaniu z ubiegłych dwóch lat na poczet innych podatków. Czy zechce Pan Minister pościągnąć do odpowiedzialności zastępcę naczelnika Wydziału

II, p. Nowickiego za nieodpowiednie zachowanie się w stosunku do stron, sprzeczne z rozporządzeniem Pana Prezydenta Ministrów oraz pościągnąć go do odpowiedzialności za obraźliwe wyrażenie się i stosunek do członków Sejmu. Czy zechce Pan Minister włączyć w całokształt urzędowania p. Nowickiego, urzędnika o nieodpowiednim do stanowiska sposobie zachowania i kwalifikacjach. Czy zechce Pan Minister dać w najbliższym czasie wyczerpującą odpowiedź.

Interpelanci:

31/VII 24 r.

Hallo! Już nie będę więcej kręcić korbką.

Nastanie dzień, kiedy Białystok posiadać będzie automatyczne połączenie telefoniczne, tak jak w Warszawie, i białostoczanie przestaną kręcić, oczywiście korbką, aby uzyskać połączenie. Dyrekcja telefonów

Wiadomości białostockie w kilku wierszach.

Ogólna legitymacja. Jak nas informują, po upływie terminu dla rejestracji obcokrajowców, zamieszkałych w Białymstoku, zostanie przeprowadzona rewizja dokumentów osobistych (dowodów i paszportów) u wszystkich obywateli miasta. Kto do tej pory legitymacji takiej nie posiada, winien co rychlej postarać się o nią.

Statut dla sądów rozjemczych w sprawach mieszkaniowych został ogłoszony w Nr. 46 „Dziennika Ustaw”. Zawiera on szczegółowe wskazówki i objaśnienia oraz rygor karny za naruszenie rozstrzygnięć Sądu Rozjemczego.

„Polski Lloyd” w Białymstoku pod kierownictwem nowomianowanego dyrektora, p. Aleksandra Szymańskiego, ożywił swe agendy.

Ostatnio „P. L.” wysłał stąd do Mediolanu transport dykt.

Związek rzeźników walczy z drożyzną mięsa.

Związek Rzeźników i Wyrębywaczy mięsa zwrócił się do Starostwa o łaskawe poparcie uchwały, powziętej na Walnym Zgromadzeniu, przyjętej przez wszystkich członków jednogłośnie, a mianowicie: członkowie obowiązują się nabywać mięso tylko za pośrednictwem Związku, a to w celu utrzymania dotychczasowych cen i położenia tamy wyzyskowi ze strony hurtowników, którzy sprzedając

mięso, pobierają ceny grubo wyższe aniżeli ustanawiane przez Starostwo. Chcąc przeto zasilać detalistów mięsem trefnym po cenach jak najniższych, Związek uprasza Starostwo o wyznaczenie pewnego procentu mięsa trefnego, wystarczającego na potrzeby ludności miejskiej, które hurtownicy byłoby obowiązani dostarczyć Związkowi po cenach wyznaczonych przez Starostwo.

Kronika policyjna.

Oddano pod Sąd: Za zabranie — Kryńskiego Jana, Stoleczna 11.
Za chodzenie po łarach kulturalnych — Franciszka Horodyńskiego, Wilejska 104.
Za nieprzepraszanie godzin handlu — Głika Mojżesza — Mazo-

wiecka 27, Woroczyńskiego Jan-kiela — Szpitalna 6.
Za ładowanie rucha pieszego i nieposłuszeństwo władzy: Bakiela Piotra — Młynowa 82, Kazbiruka Antoniego — N. Warszawska 46. Kazbieruk Zofję — tamże zam.

Obwieszczenie.

Do Rejestru Handlowego dział A, Sądu Okręgowego w Białymstoku włączono w dniu 9 lipca 1924 roku następujące zgłoszenia:

(Dokończ.)

Firma: Pod Nr. 2800: Firma przedsiębiorstwa: „Sklep spożywczy i wyroby tytoniowe — Filip Łukasik”. Przedmiot: sprzedaż artykułów spożywczych i wyrobów tytoniowych. Siedziba: Białystok, ulica Nowo-Warszawska 58. Właściciel Filip Łukasik, zamieszkały w Białymstoku przy ulicy Nowo-Warszawskiej pod Nr. 58.
Pod Nr. 2801: Firma przedsiębiorstwa: „Elija Gaczkowski”. Przedmiot: Sprzedaż owoców i warzyw. Siedziba: Białystok, ulica Rynek Kościuszki 40. Właściciel Elija Gaczkowski, zamieszkały w Białymstoku przy ulicy Ciemnej pod Nr. 25.
Pod Nr. 2802: Firma przedsiębiorstwa: Sprzedaż mięsa — Zeld Wojecka. Przedmiot: sprzedaż mięsa. Siedziba: Białystok, ulica Zamenhofa 12. Właściciel Zeld Wojecka, zamieszkały w Białymstoku przy ul. Brudnej pod Nr. 8.
Pod Nr. 2803: Firma przedsiębiorstwa: Sklep spożywczy — Mejer

Krepchan”. Przedmiot: sprzedaż artykułów spożywczych. Siedziba: Białystok, ulica Lipowa 48. Właściciel Mejer Krepchan, zamieszkały w Białymstoku przy ulicy Lipowej Nr. 48.
Pod Nr. 2804: Firma przedsiębiorstwa: „Piwiarnia — Dwojra Rozenberg”. Przedmiot: sprzedaż piwa. Siedziba: Białystok, ulica Sosnowa 3. Właściciel Dwojra Rozenberg, zamieszkały w Białymstoku przy ulicy Sosnowej pod Nr. 3.
Pod Nr. 2805: Firma przedsiębiorstwa: „Sprzedaż jaj — Dawid A. Gelczyński”. Przedmiot: sprzedaż jaj. Siedziba: Białystok, ulica Sosnowa 3. Właściciel Dawid Ajzyk Gelczyński, zamieszkały w Białymstoku przy ulicy Suraskiej pod Nr. 50.
Pod Nr. 2806: Firma przedsiębiorstwa: „Sklep spożywczy — Antonina Baglińska”. Przedmiot: sprzedaż artykułów spożywczych. Siedziba: Białystok, ulica Nowo-Warszawska 59. Właścicielka Antonina Baglińska zamieszkała w Białymstoku przy ulicy Nowowarszawskiej pod Nr. 59.
Pod Nr. 807: Firma przedsiębiorstwa: „Sklep spożywczy — Czernia Zylberoyk”. Przedmiot: sprzedaż artykułów spożywczych. Siedziba: Białystok, ul. Kijowska 13. Właścicielka Czernia Zylberoyk, zamieszkała w Białymstoku przy ulicy Kijowskiej pod Nr. 13.

Wojewodą białostockim został p. inż. Rembowski.

Sprawa planowania wojewody w ciągu dłuższego okresu znajdowała się w zawieszaniu i pozostawiała szerokie pole do domysłów. Wymerowano szereg nazwisk kandydatów prawdopodobnych, wreszcie dowiedzieliśmy się, iż dwie kandydatury są najmocniejsze: wólc. łódzkiego, p. inż. Rembowskiego i wojew. stanisławowskiego, p. Garapicha.

W dniu wczorajszym otrzymaliśmy z Warszawy wiadomość, iż ostatecznie na stanowisko wojewody białostockiego został mianowany p. inż. Rembowski, przeniesiony do Białegostoku z Łodzi. P. wojew. Gapińch obejmie województwo Łódzkie.

Mianowanie wojewodą p. inż. Rembowskiego, jest dowodem tego, iż władze centralne należycie doceniają znaczenie województwa białostockiego.

Nowy Wojewoda przed wojną pracował w Warszawie, jako dyrektor naczelny fabryki „Ortwein i Karasiński”.

W służbie administracyjnej państwowej położył już sporo zasług, które stawiają go w rzędzie najlepszych wojewodów.

Burza w Kasie Chorych

P. dr. Lewitt zawiadził p. Jagielskiego z Hajnówki, p. Szaykowski cofnął tę decyzję.

Cytrylnicy przypominają sobie naszą wzmiankę o zawieszaniu w czynnościach kierownika Oddziału Kas Chorych w Hajnówce, Jagielskiego. Jak się „Dziennik” dowiadywał, zawieszenie to nastąpiło podczas nieobecności Komisarza Szaykowskiego, który był na urlopie. Zastępca Komisarza, p. dr. Lewitt

dowiedział się o [nadzycielach

p. Jagielskiego, zawiadomił Min. Pracy i Opieki Społecznej, która przysłała do Białegostoku delegata z Dyrekcji Ubezpieczeń Publicznych. Delegat ów wraz z p. drem Lewittm udał się do Hajnówki na rewizję.

W rezultacie p. Jagielski został zawieszony w czynnościach służbowych.

P. Jagielski nie dał za wygraną i depeszą powiadomił o przykrościach, jakie go spotkały, swojego protektora. Jakoż p. Szaykowski

przerwał urlop

i przybył do Białegostoku. Pomiedzy p. Szaykowski i p. drem Lewitem, podobno przyszło do ostrej wymiany słów. Zawieszenie p. Jagielskiego p. Szaykowski cofnął, wobec czego p. dr. Lewitt złożył

podanie o dymisję.

Czy potrzebne są komentarze?

Rząd kupił fabrykę F. D. Janowskiego.

Jak się dowiadujemy prowadzone od pewnego czasu pertraktacje Dyrekcja Monopoli Państwowego w Warszawie z właścicielami fabryki F. D. Ja-

nowski zostały zakończone. Fabryka przechodzi na własność Dyrekcji Monopoli wraz z zabudowaniami i urządzeniem.

Czytajcie „Dziennik Białostocki”

PLUSZ

Twa Ako. E. BECKER i S. ka poleca:

URZĘDNIKOM PAŃSTWOWYM na długoterminowe spłaty SKŁAD SUKNA

furm zagranicznych

Wisznia i Ochrymski

Sienkiewicza 18, tel. 411.

LICYTACJA

Komenda Uzupelnien Koni Nr 2 w Łomży ogłasza, iż dnia 8 Sierpnia b. r. o godz. 11 ej rano odbędzie się w Białymstoku w Rejonie Koszar Im. Ks. Józefa Poniatowskiego ul. Lipowa 54, sprzedaż przez publiczną licytację około 45 wybrakowanych koni wojskowych i około 15 źrebiąt. Zawodowi handlarze są wyłączeni od licytacji.

Komenda Uzupelnien Koni Nr. 2 w Łomży.

L. dz. 473/24 r.

2482

POLSKI BANK PARCELACYJNY

Sp. z odp. ogr.

Jagiellońska 54. BYDGOSZCZ Telefon nr. 1346.

Przeprowadza parcelację na rachunek własny oraz właściciela, pośredniczy przy sprzedaży i dzierżawie nieruchomości — członkom udziela rad bezpłatnie w sprawach nieruchomości — 2485 i korzystnym lokowaniu kapitału.

Przyjmuje wkłady i drobne oszczędności na nader korzystnych warunkach.

Kino „APOLLO” Po raz ostatni! Ilustracja muzyczna koncertowe go zespołu pod batutą prof. J. Korobkowsa.

2-GA OSTATNIA SERJA 2. ZAKOŃCZENIE FILMU LUDZIE I MASKI Początek: 7. 8. 45 i 10.15

Kino „MODERN” Calować — to nie grzech... Prawdziwa uczta artystyczna

KAPRYS uczciwej kobiety wspaniały dramat erotyczny w 6 akt. W roli głównej znakomita polska gwiazda, rodaczka nasza Helena Makowska. Niewzruszalna wystawa. Niebawem przeprych. Ostatni wyraz techniki. Wyjątkowo fascynująca treść. Kasa: 6 wiecz. Początek: 6.45 Ceny od 1 złotego.

KUPIMY DRUKARNIE

Oferty prosimy nadsyłać do Administracji „Dziennik Białostocki”.

lekarska dentysta P. P. CICHONSKI Palacowa 4, tel. 18. Leczenie, plombowanie złote i kauczukowe dostawki. 1440

Reklama jest — dźwignią przemysłu.

Dr. SZACKI Choroby uszu, gardła i nosa powrócił i wznówił przyjęcia ul. Sienkiewicza 43 (róg Jurowieckiej). Przyjmuje 9—1 pp. i 4—7 wiecz.

Dr. J. WALEWSKI Choroby skórne, weneryczne, mocznikowe, (oswilecienie cewki i pęcherza). Przyjmuje od 8 pp. rano i od 5 do 8 w. Kobiety od 4-tej do 5-tej p.p. W niedzielę i święta od 11—1 p.p. i od 4—5 pp. ul. Sienkiewicza 34, II piętro (m. 3).

Dr. GURWICZ Specjalność choroby skórne, weneryczne, mocznikowe. Leczenie promieniami Rentgena i lampą Kwarcową. Przyjmuje od godz. 10—12 i od 4—8. Białystok, ul. Lipowa 17.

Kabinet Reumatyczny S. Gładkiego Białystok, ul. Sienkiewicza 3. Plombowanie, nowa metoda bólu, nowoczesna technika. Kolejarni jak zwykle ustępstwa.

Dr. NEUMARK b. ord. Piotrogrodzkiego Akademickiego szpitala wenerycznego. Choroby weneryczne, skórne i mocznikowe (606-914) od 10—12 i od 3—8 godzin. ul. Kilińskiego 11 (ul. Niemiecka) w Białymstoku.

Dr. M. KABEL Specjalność choroby weneryczne, skórne, złośliwe, mocznikowe (nieobecność płynu). Oświetlenie cewki i pęcherza. Przyjmuje od godz. 9—11 r. i 3—7 wiecz. Kobiety i dzieci 4—5 p.p. Białystok, ul. Sienkiewicza 37, osobne wejście.

Dr. Leon KRYŃSKI Spec. chor. wenerycznych (dow. pęcherza), mocznikowe (nieobecność płynu) oraz kosmetyka lekarska (termo i elektro-terapia). Przyjmuje od 9—11 i od 5—7. Ponia od 4—5 p.p. Lipowa 33.

Dr. M. Kacnelson Choroby weneryczne — skórne Białystok, ul. Kilińskiego 34, telefon Nr 243. Przyjmuje od godz. 9—1 i od 4—7.

LECZNICA dla chorych na O O Z Y 3-ra mod. K. ZOBABINSKI WARSZAWA, Al. Ujazdowskie 57, m. 9. 2341

Ogłoszenia drobne Gubiono razem z torebką z graniczny paszport wydany przez Polski Konsulat w Bułgarii na imię Mik Jaja i Valentyny Bursakowskich zam. przy Starobojarskiej Nr 50. 2486

WARUNKI PREDKRETY: miejscowa — Złp. 4.50 — zamiejscowa wraz przesyłką — Złp. 5.00 — zagraniczna — Złp. 8.00.

OGŁOSZENIA: za wiersz milimetrowy — szerokość spłaty redak. w tekście — Złp. 40, zwyczajne — Złp. 0.16, drobne za wyraz Złp. 0.12, według oficjalnego kursu franka złotego. Ogłoszenia tabelaryczne i zagraniczne kosztują o 50 proc. drożej, zamiejscowe terminowe o 25 proc. drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Na zasadzie uchwały Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie. Układ ogłoszeń dwunastozłotowy.

Wydawca i Redaktor Antoni Lubkiewicz.

Polska Drukarnia w Białymstoku, Sp. Akc., ul. Warszawska 61.